

DOROTA WOLSKA  
Uniwersytet Wrocławski

## CZY ISTNIEJE ESTETYKA FEMINISTYCZNA?

WYWIAD Z CAROLYN KORSMEYER

W życiu akademickim i nauce feminizm jest ci głębiej faktem kontrowersyjnym, ale na pewno nie do zlekceważenia i wartym tego, by się mu bliżej przyjrzeć. Poniżej rozmowa z Carolyn Korsmeyer — filozofem, profesorem Stanowego Uniwersytetu Nowy Jork w Buffalo, autorką i współredaktorką wielu wiodących publikacji feministycznych, podejmuje problem możliwości istnienia i kształtu estetyki feministycznej, wskazując jednocześnie nie na pewne ogólne założenia amerykańskiej feministycznej.

*Dorota Wolska:* Jest Pani współredaktorką specjalnych, feministycznych, poeci estetyce wydać dwóch filozoficznych czasopism: „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” i „Hypatia A Journal of Feminist Philosophy”<sup>1</sup>. Rozumiem więc, że jest Pani przekonana o istnieniu, czy możliwości istnienia czegoś takiego jak estetyka feministyczna. Zanim jednak przejdziemy do problematyki estetycznej, chciałabym zapytać Pani o racje, dla których została Pani feministką oraz o to, z której z licznych odmian feminizmu, a jest ich przecież wielka mnogość, szczególnie Pani sympatyzuje?

*Carolyn Korsmeyer:* To trudne pytanie. Jeśli Pani pozwoli, to udzielę dłuższej odpowiedzi. Moje zainteresowanie feminizmem nie wzięło się z filozofii. Pochodzi ono z czasów, kiedy byłam studentką, czyli z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, gdy odbywał się w Ameryce ruch feministyczny. W moim studenckim środowisku nastąpiła wręcz eksplozja ruchu antywojennego i ruchu na rzecz praw człowieka. W tych czasach jedną z przyczyn rozwoju feminizmu było odczucie wielu kobiet zaangażowanych w te antywojenne organizacje i inne ruchy na rzecz zmian społecznych, że są w pewnym stopniu ignorowane, czy wręcz spychane na margines, podległe męskiemu czynom, pozycje. Był to rodzaj punktu zwrotnego. W konsekwencji wielu ludzi przestało patrzeć na świat jako na miejsce, gdzie konieczne są zmiany społeczne, lecz zaczęło się tak naprawdę przyglądać własnej egzystencji.

Byłam więc studentką w tamtych czasach i takie były początki moich zainteresowań feminizmem jako kwestii politycznej. Z czasem zajęłam się feminizmem jako ruchem intelektualnym oraz filozofii.

Moja pierwsza praca na ten temat wzięła się z historii; zainteresowałam się XIX-wiecznym feminizmem Mary Wollstonecraft. Prowadziłam także wykłady z problematyki, którą określiłabym jako filozoficzne podstawy feminizmu. Niewiele

<sup>1</sup> „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” nr 4 1990; „Hypatia A Journal of Feminist Philosophy” nr 2 1990.

działałam w tej dziedzinie. W połowie lat osiemdziesiątych napisałam wraz z czterema innymi autorkami książkę o feministycznej nauce i o tym, w jaki sposób zmieniła ona badania szczególnie w angielskim obszarze językowym<sup>2</sup>. Interesował nas szczególnie okres lat siedemdziesiątych i wczesnych lat osiemdziesiątych. W czasie kiedy pisałyśmy tę książkę, materiał filozoficzny który opracowywałam, uwzględniłam głównie filozofię polityki, historii filozofii, etyk. Nie zrobiono wówczas wiele w dziedzinie epistemologii czy filozofii nauki, a już zupełnie nic na obszarze estetyki.

Tak oto niepostrzeżenie przechodzimy do zasadniczego pytania. W czasie kiedy książka została wydana, a był to rok 1985, była ona pierwszą pracą o tej tematyce z dziedziny filozofii nauki i epistemologii. I s dz , e feminizm w obr bie filozofii w tym kraju pojawił się dopiero w latach późniejszych, niż w innych akademickich dziedzinach. Znamienne, że powstające w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych prace pochodziły z dyscyplin powiązanych z estetyką. Wiele napisano prac feministycznych w obr bie literaturoznawstwa, krytyki literackiej. Nieco wolniej pojawiały się prace z teorii i historii sztuki. Powiedziałabym, że wtedy nie zrobiono nic w dziedzinie estetyki, chociaż poza obszarem akademickim działało wiele kobiet piszących, artystek, reżyserek, aktorek, tancerek które były feministkami i które budziły wielkie zainteresowanie świata sztuki; rzeczywiście ich działalność nie znalazła odzewu w rozważaniach estetycznych.

Kilka lat temu rozmawiałam o tym z paroma przyjaciółmi, którzy wykładają estetykę na amerykańskich uniwersytetach i zatanawiali mnie się dlaczego ta dziedzina pozostała obojętna wobec feminizmu. Uprzytomnili mi sobie, że sami nie zrobili mi nic w tej sprawie. Zorganizowali mi więc panel na jednym z posiedzeń Amerykańskiego Towarzystwa Estetycznego. Był to chyba rok 1988. Ta duża dyskusja panelowa dotyczyła zmian spowodowanych przez naukę feministyczną w dziedzinie estetyki i innych dyscyplin - bowiem s dz , e estetyka ma interdyscyplinarny charakter. Na tym spotkaniu dwie osoby zachęcały mnie do przygotowania specjalnych publikacji na ten temat. Jedną z nich była Hilda Hein, z którą zdecydowałyśmy się zwrócić do „Hypatii”, bardzo młodego wówczas czasopisma z propozycją specjalnego wydania na temat feminizmu i estetyki. Natomiast Peggy Brand zapytała, czy nie zechciałabym zaproponować osobnej publikacji na ten temat Amerykańskiemu Towarzystwu Estetycznemu. Było to interesujące, bowiem „Hypatia” jako czasopismo nowe i feministyczne odpowiedziało natychmiast pozytywnie. „The Journal of Aesthetics and Art Criticism” właśnie zmienił redakcję i jako znacznie starsze pismo, bardziej konserwatywne, związane z towarzystwem nadzorującym jego działalność, zwlekało około roku z zaakceptowaniem naszego projektu. Musiałyśmy przedłożyć nasz propozycję komitetowi redakcyjnemu itd... W końcu jednak wyrazili zgodę. Z powodu pewnych opóźnień i przyśpieszenia w procesie wydawniczym obydwie specjalne numery tych pism pojawiły się w tym samym roku: jeden w czerwcu a drugi w grudniu 1990 roku.

Wszyscy, którzy zaangażowali się w ten projekt, mieli nadzieję, że było to swego rodzaju otwarcie drzwi dla dalszych prac w tej dziedzinie. Takie były początki. Pytała pani o moje rozumienie estetyki feministycznej...

<sup>2</sup> E. C. Du Bois, G. P. Kelly, E. Lapovsky Kennedy, C. Korsmeyer, L. S. Robinson: *Feminist Scholarship: Kindling in the Groves of Academe*. University of Illinois Press, Urbana- Chicago 1985.

D. W. Czym jest, czym mogłaby być estetyka feministyczna? Czy miałby to być rodzaj estetyki normatywnej, stanowiącej swoisty rewers patriarchalnego punktu widzenia? Czy jest to jedynie zestaw nowych tematów, problemów wnoszonych do tradycyjnych rozważań estetycznych? Feminizm zdaje się przekraczać granice wyznaczające poszczególne dyscypliny, co mogłoby oznaczać, że stanowi rodzaj nowej perspektywy poznawczej. Niezwykle trudno jednak przystać na to, że nasze poznanie zależy od płci, zwłaszcza w jej biologicznym rozumieniu. Może więc powinniśmy rozumieć feminizm jako rodzaj pewnego systemu wartości, który wpływa na nasze poznanie? Jakie byłyby to wartości w takim razie?

C. K. Uwaga, że największym osiągnięciem feminizmu – jak dotychczas – była krytyka utrwalonej w filozofii tradycji, i zniechęcenie do filozofii sztuki i estetyki. To znaczy, uwaga, że feminizm okazał się bardzo precyzyjnym i skutecznym narzędziem w sztuce odkrywania uprzedzeń wywołanych ze względu na płeć (*gender bias*), tkwiących w rzekomo neutralnych pod tym względem pojęciach. Jednym z głównych pojęć tego rodzaju jest pojęcie racjonalizmu, ponieważ racjonalność ma niby być opisem tego, co wspólne ludzkim istotom. Jest ona także zwiastująca z naszymi ocenami ludzi zarówno jako istot działających, jak i wydających się, naukowo dociekliwych, dobrych obywateli itd. Uwaga, że feminizm w pewnym stopniu przyczynił się do zrozumienia tych kategorii, a dzięki swoim spostrzeżeniom i argumentacji wpłynął na kształt nowego spojrzenia na tradycję zachodniej filozofii. Rozum to także kategoria, za pomocą której buduje się hierarchiczny model tego, co słuszne z męskiego – dominującego nad kobiecym – punktu widzenia. I tutaj nie mam żadnych wątpliwości, że te odkrycia są osiągnięciem feminizmu. Natomiast zupełnie nie wiem, dokąd ta teoria ma zmierzać, gdy już owe uprzedzenia zostały ujawnione.

Nie jestem zwolenniczką poglądu, że istnieje prosty, feministyczny zamiennik tego, co ujawniono jako męski umysł. Pogląd ten nie odpowiada mi przede wszystkim dlatego, że próbom wyrażenia czegoś w kategoriach feministycznych, zastępujących męski model rozumu, nigdy nie udało się wyjść poza proste odwrócenie hierarchii i powiedzenie, że to, co nazwaliśmy kobiecym, obecnie określimy jako „dobre” wymiary życia: macierzyństwo, opiekę czy, czułość, uczuciowość. Wszystkie te zamiany nie wydają mi się interesujące. Mają one nadto tendencję do przywracania utrwalonych to samości płciowych, a feministyczna perspektywa winna prowadzić raczej do ich zakwestionowania i wyzbycia się ich. Jak wczynie wspomniałam, nie jestem zwolenniczką tych zabiegów odwracania hierarchii, choć napisano parę interesujących prac o tym rodzaju w tym duchu.

Wspomniała Pani wczynie, że perspektywa feministyczna stawia przed filozofią nowe problemy do rozwiązania. To prawda. Myślę, że wraz z odkryciem w teorii obecności perspektywy rodzajowej otwierają się oczy na to, co zostało pominięte, zakładając oczywiście, że istnieje jakiś punkt widzenia, którego się uprzednio nie dostrzegało. Jeśli ów punkt widzenia był rzeczywiście skrycie maskulinistyczny, lub wymodelowany podług męskiego odbiorcy, bądź stworzony przez artystę – czyżby, to cóż takiego moglibyśmy pominąć?

Ja naprawdę uwaga, że perspektywa feministyczna w estetyce i filozofii sztuki odsłoniła np. wiele nowych sposobów podejścia do koncepcji odbiorcy, widza określonej płci, sensu sztuki i jej odmiennego znaczenia dla odbiorców

m czyzn w przeciwie stwie do odbiorców kobiet. Uwa am tak e, e na ró ne sposoby wstrz sn ła poj ciem sztuki, pokazuj c, e tradycyjna koncepcja sztuk pi knych nie zawierała wiele z tego, co zwykle kobiety tworzyły. Mogłoby to oznacza , e kobiety tradycyjnie zajmowały si rzemiosłem, albo e koncepcja sztuki została w ten sposób ukształtowana, e systematycznie wykluczała dokonania kobiet. Trzeba by bardzo ostro nym z tym spostrze eniem, poniewa nie chodzi o to, by wzmacnia wszelkiego typu dychotomie mi dzy tworam i kobiet a tworam i m czyzn. Nie mam takiego zamiaru. Uwa am jednak, e perspektywa feministyczna sprawiła, e te wszystkie twory, sytuuj ce si na pograniczu sztuk pi knych, przedstawiaj si teoretycznie bardziej interesuj co ni dotychczas. My l te , e poszerzyła ona poj cie sztuki, otwieraj c jej granice tak, i s dalekie od ustalenia.

D. W. Zauwa yłam, e feministki zajmuj ce si estetyk cz sto manifestuj krytyczn postaw wobec estetyki i ogólniej - filozofii Kanta. Argumenty tej krytyki nie wydaj mi si jasne.

C. K. To bardzo tradycyjne komentarze. Ale dlaczego Kant spotyka si z tak wielk krytyk ? My l , e mi dzy innymi i z tego wzgl du, e jest on tak znacz c postaci w tradycji, wi c i wpływow , tak i koniecznie trzeba do niego podej krytycznie. Prawd jest tak e, e w jego pracach znale mo na bardzo niefortunne fragmenty, w których jawi si nieomal jako mizoginista. Wyra a si w bardzo negatywnych słowach o cechach kobiecych; najślynniejszy z tych fragmentów znajduje si w rozwa aniach dotycz cych pi kna i wzniosło ci, lecz podobne w swojej wymowie znale mo na i w jego pó niejszym dziele z zakresu antropologii. S to tego typu uwagi na temat kobiet i kobieco ci, które przed pojawieniem si feministycznej perspektywy interpretowano jako marginalne i nikt nie przyzywał do nich znaczenia. Feminizm natomiast podchodzi do gigantów przeszło ci i tradycji w ten sposób, e zbiera te z pozoru wtr cone uwagi, analizuje je i ustala, czy kryj si za nimi w okre lonym systemie filozoficznym jakie utrwalone postawy. Uwa am, e taka postawa daje si odnale u Kanta. Zasadnicza cz jego filozofii po wi cona jest odkryciu koniecznych, powszechnych s dów wspólnych wszystkim ludziom, niezale nie od tego, czy mamy do czynienia z nauk , wiedz , czy s dami smaku. Sposób w jaki Kant lokalizuje te konieczne i powszechne s dy, polega na ignorowaniu tych wszystkich aspektów człowieka, które nie s racjonalne. W istocie nawet pozbywa si ich, koncentruj c si jedynie na strukturze czystego rozumu, który w tradycji w jakiej Kant funkcjonował, najcz ciejsz i to samia si z m sk racjonalno ci , wi c wymiataj c tym samym wszystkie inne cechy. Równocze nie usuwa si te aspekty człowieka, które okre lane s jako kobiece. Czy oznacza to, e Kantowskie kobiety nie s w stanie wyda czystego s du smaku? Nie, nie s dz , e to miał on na my li i uwa am, e nawet gdyby kto Kantowi zadał takie pytanie, to odpowiedziałyby: *nie, mówi o istotach ludzkich niezale nie od ich płci*. Niemniej jednak jest to pytanie, które dotyczy perspektywy feministycznej, poniewa sugeruje, e w poj ciu kobieco ci zawiera si co bezwładnego i skomplikowanego, czego - wedłg Kanta - nale y koniecznie si pozby , aby realizowa projekt odkrycia powszechno ci i konieczno ci.

Tak wi c krytyka Kanta dotyczy w istocie pewnej skrajnej skłonno ci tkwi cej w całej jego filozofii, a polegaj cej na pozbywaniu si wszelkich tego rodzaju elementów jak emocje i pragnienia w celu oczyszczenia s dów, niezale nie czy s to s dy smaku czy s dy o przyrodzie. Ten wła nie zauwa ony przez feminizm

pod do czysto ci, ka e Kantowi pozby si z jego filozofii niemal wszystkiego, co jest tradycyjnie kobiece. Sugeruje tym samym pewien jedyny model podmiotu wydaj cego s d, a jest nim ukryty podmiot m ski.

Mówiłam tutaj o tej ci filozofii Kanta, która dotyczy analityki pi kna, ale w *Krytyce władzy s dzenia s* tak e i inne fragmenty, takie jak jego teoria geniuszu, równie skrytykowane z feministycznego punktu widzenia za tworzenie podobnego rodzaju maskulinistycznego modelu. Krytyka ta dowodzi, e pojecie geniuszu zbudowane jest podług cech m skich, a w takim razie w ród kobiet nie ma geniuszy.

D. W. Wspomniała Pani kiedy , e zwi zki mi dzy psychoanaliz i feminizmem nie s szczególnie obiecuj ce. Czy zechciałaby Pani bli ej wyja ni swoje stanowisko w tej kwestii?

C. K. Tak, to mój „ulubiony” problem. Tutaj nie reprezentuj pogl du wyra anego przez wi kszo ameryka skich feministek. Jest on szczególnie znamieny dla estetyki, poniewa olbrzymia cz teorii feministycznej odnosz ca si do bada nad przedstawieniem artystycznym, bada nad sztuk , literatur itp. wywodzi si z teorii literaturoznawczych, na które z kolei powa ny wpływ mieli pewni europejscy my liciele sami inspirowani przez psychoanaliz . Tak wi c bardzo wiele z zakresu ameryka skiej, feministycznej teorii literatury ma charakter freudowski lub lacanowski, a powinnam tu tak e wspomnie o filmoznawstwie, poniewa pozostaje ono pod bardzo du ym wpływem ró nych odmian psychoanalizy.

Feminizm posługuj cy si psychoanalitycznymi teoriami dokonał wielu interesuj cych spostrze e . Szczególnie ciekawe były badania nad sztukami wizualnymi; analizy m skiej perspektywy spojrzenia na kobiet - obiekt.

W Stanach Zjednoczonych psychoanaliza nie ma zbyt dobrej opinii w ród filozofów. Głównie dlatego, e ci gle traktuje si j jako nienaukowy sposób pojmowania psychofizycznego rozwoju człowieka i uwa a si , e wchłania ona wszelk krytyk , neutralizuj c j .

Uwa am, e psychoanaliza jest jednym z powodów napi cia w ramach współczesnego ameryka skiego feminizmu, bowiem ta pot na teoria jest przesycona psychoanalitycznym my leniem, a przecie jest wielu badaczy, którzy nie uwa aj jej za trafny zbiór s dów na temat ludzkiego do wiadczenia.

Ciekawe, ile z tego, co w feminizmie powstało dzi ki psychoanalizie pozostanie, je li odetniemy si od kanonu psychoanalitycznego my lenia? Ale tak w ogóle nie czuj si ekspertem w tej sprawie.

D. W. Niekiedy feminizm jest kojarzony z my l postmodernistyczn . Czy zechciałaby Pani wypowiedzie swoje zdanie na temat wzajemnych relacji mi dzy feminizmem a postmodernizmem?

C. K. Trudno precyzyjnie odpowiedzie na to pytanie, bo zarówno termin postmodernizm jak i feminizm odnosz si do niezwykle zróżnicowanej grupy teorii i my licieli. Postmodernizm ze swym naciskiem poło onym na pluralizm pokazał feminizmowi (cho korzy ci s obopólne) pewne bardzo okrelone przypadki, kiedy musimy porzuci ide jasnego, definitywnego zrozumienia jakiej sytuacji i kiedy wymagana jest wra liwo na wiele punktów widzenia i kiedy wreszcie musimy zrezygnowa z d enia do znalezienia ostatecznych odpowiedzi na okrelone rodzaje pyta . To uwa am za współn postaw wielu ameryka skich postmodernistów i feminizmu.